

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark  
Numer pojedynczy 5 a.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Dezyderjusza B.  
Jutro: Joanny wdowy.  
Pojutrze: Urbana I. pap.

Grecko-katolickie:  
Mokija.  
Jepfyfania  
Hlykeryi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy alcy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Aż do 1. czerwca wszelkie polowania zakazane.

Wschód słońca o 4 godz. 19 m.  
Zachód „ o 7 „ 35 „  
Barometr 757. Pogoda niestała.

## Autobiografia Mikołaja Zyblikiewicza.

W r. 1880 narzekał śp. Zyblikiewicz, iż w umieszczonym w pewnym piśmie życiorysie jego jest pełno błędnych szczegółów. Obecny temu dr. Cyfrowicz, podówczas współredaktor *Czasu*, poprosił Zyblikiewicza, aby mu podyktował autentyczne daty z jego życia, które mogą się przydać. Zyblikiewicz zgodził się na to, zaczął dyktować, lecz, gdy dr. Cyfrowicz, po napisaniu kilku wyrazów, został przez kogoś odwołany, podówczas usiadł sam Zyblikiewicz i własnoręcznie skreślił krótki szkic biograficzny. Autobiografi tej udzielił teraz *Czasowi* dr. Cyfrowicz, a nie wątpimy, że dosłownym jej powtórzeniem sprawimy niemałą przyjemność czytelnikom naszym:

Urodziłem się w roku 1823 d. 28. listopada w Starem Mieście pod Samborem, z zamożnej rodziny mieszczańskiej. Pierwsze nauki pobierałem w Samborze w gimnazjum, na uniwersytet uczęszczałem we Lwowie i ukończyłem go w roku 1846. Pierwotnie zamierzałem poświęcić się zawodowi naukowemu i sposobie do profesury, dlatego postanowiłem doktoryzować się z filozofii i w marcu 1848 złożyłem pierwsze rygorozum z historii uniwersalnej. Były to czasy rewolucyj europejskich, wybuchała i rewolucja w Wiedniu, i tu zaraz odegrałem krótką rolę polityczną. W końcu maja, miał się zebrać sejm we Lwowie dawny, stanowy; kraj podzielił się na dwa obozy, czy ma się ten sejm zwołać na dawnych podstawach odbyć, lub nie; jedni oświadczyli się za sejmem, drudzy przeciw niemu. Do zaciętych przeciwników sejmu, należała bawiąca wówczas w Wiedniu deputacja z Galicji, która rządowi zawiozła adres mieszkańców Galicji z żądaniem reformy, a na czele jej stał książę Jerzy Lubomirski. Deputacja ta rozesała po całym kraju odezwy przeciw odbyciu sejmu, a gdy mimo to zwołano Zgromadzenie ludowe do Zakładu Ossolińskich we Lwowie, celem powzięcia ostatecznej decyzji w tej ważnej dla kraju sprawie, przemówiłem gorąco za zdaniem deputacji, a przeciw zwołaniu sejmu, i po tej mowie, nie było już dalszych narad, lecz Zgromadzenie się rozeszło.

Ministerstwo ówczesne nie było życzliwe deputacji galicyjskiej i odwlekało odpowiedź na adres. Trzeba było je obalić. Młodzież lwowska postanowiła w tej mierze przyjść deputacji w pomoc, może, a prawdopodobnie mimo jej wiedzy i woli. Wysłała więc mnie do Wiednia w towarzystwie czterech innych akademików, abym zasiadł tam w ówczesnym rządzie *de facto*, tj. w komitecie akademickim i starał się obalić ministerstwo Fiquelmonta\*). Dekonałem tego w ciągu tygodnia, lecz poznawszy ówczesnych menterów rewolucyjnych z bliska, nie wierzyłem, aby mogli coś dodatniego przeprowadzić i po kilkudniowym pobycie w Wiedniu, po obaleniu ministerstwa, wróciłem do Lwowa, aby się oddać dalszym studjom filozoficznym.

W listopadzie 1848 dostałem nominację na zastępcę profesora historii w ówczesnym liceum w Tarnowie z językiem wykładowym polskim, lecz

\*) Hr. Fiquelmont Karol Ludwik, generał, urodzony r. 1777, w Dieuze, w Lotaryngji. W r. 1840 został ministrem stanu, w 1848 stanął (po ustąpieniu Kolowrata) na czele gabinetu, aż demonstracja ludowa 4. maja zmusiła go do ustąpienia. † 1857 w Wenecji. (Przyp. Red.).

zanadto gorliwie pracowałem nad rozszerzeniem języka polskiego, jakżeby mógł być na tej posadzie pozostać wobec reakcji, jaka w roku 1849 w Austrii nastąpiła. W sierpniu 1849 dostałem demisję, a nie widząc już żadnej dla siebie przyszłości w służbie rządowej w zawodzie nauczycielskim, rozstałem się z pierwszym moim zamiarem i postanowiłem obrać zawód adwokacki. W tym celu udałem się z Tarnowa do Krakowa dla złożenia doktoratu z prawa i otrzymałem dyplom doktorski w roku 1851, a w czasie doktoryzacji odbywałem praktykę adwokacką podług prawa francuskiego, które tu w Krakowie wówczas jeszcze obowiązywało.

Praktyka ta jednak nie kwalifikowała mnie do egzaminu adwokackiego, trzeba było mieć praktykę praw austriackich, udałem się więc dla niej do Lwowa i złożywszy tu egzamin adwokacki, zostałem w jesieni roku 1855 mianowany adwokatem w Krakowie.

Była to epoka największej germanizacji, język niemiecki wszędzie, na wszystkich urządach i w sądzie. Dlatego w czerwcu 1857 r. wystąpiłem jako obrońca przy rozprawie karnej, aby przy całej rozprawie używać języka dla mojego klienta zrozumiałego. Nie śmiałem się domagać języka polskiego, bo wówczas to zakrawało na zbrodnie stanu, żądałem więc tylko języka zrozumiałego. Za to miałem być skasowany, jednak minister sprawiedliwości poprzestał na surowej naganie, a rozprawy odbywały się dalej po niemiecku. Tę samą walkę rozpocząłem o język polski w sądach cywilnych, pisząc do nich po polsku, a gdy mi odrzucano podania polskie, rekurowałem, lecz rekursa pisałem po niemiecku, aby były zrozumiałe i demonstrowałem Niemcom w rekursach, że język niemiecki w naszych sądach nietylko nie jest uprawniony, ale nawet tolerowany być nie powinien. Takie były konkluzje moich rekursów. Z początku odbierałem nagany za to, najsilniejszą wypisał mi p. ...., który razem z prokuratorem starszym p. .... ścigał język polski i mnie z nim razem. Przejechałem się po Galicji aż do Lwowa, żądając od kolegów adwokatów, aby mnie naśladowano w żądaniu języka polskiego. Jeden tylko Kański w Tarnowie poszedł za moim przykładem, nikt zresztą nie miał odwagi, a stan umysłów był wówczas taki, że mnie nazywano warjatem, a przynajmniej tem, czembyśmy nazwali dzisiaj tromtadrację. Nie uląłem się groźby kasaty, ani nagan — walczyłem dalej.

Nadprokurator, największy polakożerca, miał długi, wykupiłem więc jego weksle, zaskarżyłem je i ścigałem go egzekucją aż do tego stopnia, że bliski był konkursu, to jest krydy, po ogłoszeniu której tracił urząd. Wtedy broniił się jak mógł, zrobili mi w sądzie proces kryminalny o oszczerstwo (za jedno z pism moich sądowych o sędziach); włókło się, a ja nacierałem egzekucją. Proces mój karny odrzuciła apelacja, prokurator kapitulował i zrobiłem układ, że sam ustąpi z urzędu, że się wyniesie z Krakowa, nigdy tu nie powróci, a pensję swoją, jako emeryt, odstąpi na rozplacenie wierzycieli. Po pięciu latach takiej rozpaczliwej walki pozwolono faktycznie na język polski w sądownictwie cywilnym i karnym.

Po nadaniu konstytucji z roku 1861 zostałem wybrany posłem na sejm z kurji większej posiadłości okręgu krakowskiego, z sejmu do rady państwa. Na drugą kadencję w roku 1867 wybrało mnie miasto Kraków, a po rozwiązaniu sejmu 1870 r. ponownie Kraków mnie wybrał. W r. 1873 po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich znowu Kra-

ków wybrał mnie do rady państwa, która znowu wybierała mnie zawsze do delegacji wspólnych z Węgrami. W r. 1874 zostawszy prezydentem Krakowa, złożyłem mandat do rady państwa, a zatrzymałem mandat sejmowy. W roku 1876 wybrał mnie do sejmu włościanie powiatu chrzanowskiego i miasto Kraków także; przyjąłem mandat od włościan. W roku 1880 ponownie wybrano mnie prezydentem m. Krakowa.

## Taras Szewczenko

jako poeta, obywatel i nauczyciel ruskiego ludu.

(Studjum polityczno-literackie przez Anton. Konst. Blachowskiego).



Patrzcie na lud Panu wierny,  
Jaki biedny i mizerny,  
Z jego nędzy ktoś wyczyta,  
Jaka jemu przyszłość świta?  
Jakie wyjdą z tego ludu  
Bohaterzy, męże cudni!..  
„Św. Jan Chrzciciel“. Ujejski.

Literatura ruska, wśród szczupłego zastępu pracowników swoich, liczy kilka gwiazd przedniego blasku, mężów, którzy potęgą swojego talentu wywalczyli jej odpowiednie miejsce w dziedzinie powszechnej umysłowości ludzkiej i dowiedli światu, czym język i piśmienictwo ruskie stać się mogło, gdyby nieprzyjazne okoliczności na tłumienie ich rozwoju się nie składały. Kotlarewski, Kulisz, Padura, Witka-Osnowianenko, poniekąd także Kostomarow, biorąc język z ust „ludu“ i wyławiając jakby z głębin morza perły narodowych podań, powieści i pieśni, stworzyli szereg dzieł, jakich Rusinom niejedna bogatsza literatura w pewnym względzie pozazdrościć by mogła.

Po nad wszystkimi wszakże góruje imię Tarasa Szewczenki, jako męża, który całym sercem ukochał swój naród i jego duchową działalność, jego przeszłość i pamiętki; całe swe życie poświęcił na to, aby młodą literaturę swojego narodu z niemożliwych powijków wywinąć i szeregiem dzieł znakomitych wzbogacić, lud zaś na duchu podnieść, oświecić i wyswobodzić.

Nim czytelnik pocznie śledzić za duchowym rozwojem i kolejami życia tego wielkiego poety, nauczyciela ludu i obywatela-Rusina, niech wprzód rzuci okiem na stan i warunki rozwoju literatury ruskiej, na stanowisko, jakie ona w soborze literatur słowiańskich dziś zajmuje, i z tych danych o jej przyszłości wnioski wyprowadzi. Ten rzut oka przyczyni się do sprawiedliwej oceny szlachetnych usiłowań ruskich pisarzy i wobec nich postać Tarasa Szewczenki wybitniej wystąpi.

Jak każda jednostka wedle praw przyrodzonych rodzi się, rośnie i męźnieje, tak i naród każdy wraz ze swoją historją, aby spełnić wyznaczone sobie przez Opatrzność zadanie w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości, musi przechodzić pewne stopnie dziejowego wzrostu, mianowicie: dobę dzieciństwa, młodości, wreszcie i dojrzałości. Dla literatury owe trzy doby stanowią: a) doba pamięci (kronikarstwo), b) doba fantazji (poezja), i c) doba rozumu (nauka).

Każda bogata literatura, nim doszła do najwyższego punktu swojego rozwoju, i wyniku pracy duchowej danego narodu we wszystkich kierunkach się doczekała, musiała koniecznie owe trzy okresy prawidłowego doskonalenia się przechodzić, takowe pokonać i przebyć.

W wielkiej rodzinie narodów słowiańskich,



dwie zaledwie literatury mogą się poszczycić bogactwem i pełnością dziejowego rozwoju: polska i rosyjska. Praca duchowa innych albo się dopiero poczyna i w wieńce splecione z kwieciami podają na rodzinnej niwie wyrosłego się stroi, albo w połowie przebiegniętej drogi, dobie młodzieńczą przechodząc, czeka na męża, który poczawszy się „millionem“ treści w sobie geniusz narodowej poezji. Sądząc po tem, co na niwie literatury ruskiej dotąd działo i mając wzgląd na to, że rozwój samego języka daleką jeszcze ma przed sobą drogę, trzeba przyznać, że literatura ta okres młodzieńczej fantazji przeżywa. Niby pacholę w sukmance, stoi na pasie granicznym dwóch cywilizacji, zachodniej i wschodniej, niepewna, którą puścić się drogą wśród dwóch pałaców, polskiej i rosyjskiej literatury, i dlatego to na ozdobę tej ostatniej płaci ustawicznie sowity haracz.

Wobec walki, jaką piśmiennictwo ruskie staczać musi ustawicznie z dławiającą prawicą moskiewszczyzny, trudno rokować mu tak rychło świetniejszą przyszłość. Przy całym wysiłku narodowych pisarzy, gdyby nawet ci w zasadach i celach, jak szczególnie obecnie, poróżnieni nie byli, — zdaje się, że literatura ruska z doby małoletności tak prędko nie wyjdzie i z pieluch ludowego narzecza i ludowych motywów, które w niewolnictwie mimo porywów zwykle zanikają — wnet się nie wywinie...

Od tego zdania możnaby odstąpić w ten czas, gdyby była pewność, że owa kilkunastumiljonowa masa ludu ruskiego wyzjuje się kiedyś z niewoli moskiewskiej, wróci do samostanego bytu narodowego i osobny organizm państwowy utworzy.

Ci, którzy całą przyczynę zastoju ruskiej literatury widzą w prześladowaniu, jakiego język i piśmiennictwo ruskie niby „od Polaków“ doznaje, niech spojrzą na współczesny ruch piśmienny w Galicji. Czy choć jeden wybitniejszy talent lub głośniejszy utwór zrodził się przy tak sprzyjającej swobodzie i wolności słowa? \*)

Czy cywilizacja ludu na tym ruchu korzystała? Przeciwnie; narodowy rozwój nawet wiele stracił, bo poszedł niewłaściwymi torami, a literatura sama cofnięta i uwikłana została w sieci moskiewskiej literatury „porywające w mętne tonie i lud“, z których wydobyć go ci tylko potrafią, którzy całą robotę na własną drogę, przez pierwszych uczniów ze szkoły Szewczenki wskazaną, wprowadzić zdołają.

W obec tych faktów postać Tarasa Szewczenki nabiera nieporównanego blasku, jako narodowego wieszczka a ludu wychowawcy nauczyciela, który pośród największych przeciwności, bez poprzedników, bez wzorów, jedynie potęgą swojego talentu, a miłością ojczyzny stanął na wyżynie i naturalny rozwój literatury i poczucia u swojego narodu, może o cały wiek przyspieszył...

## I.

Taras Szewczenko, malarz, poeta ruski, syn ludu ukraińskiego, ofiara męczeństwa, uosobiona miłość ojczyzny, druh Kulisza i Kostomarowa, urodził się w r. 1814, d. 25. lutego, we wsi Morzyncach, w gubernji kijowskiej z tej strony Dniepru położonej. Pierwsze jego lata dziecięce przeszły jak zwykle u wiejskich dzieci. Chłopiec żywy, ruchliwy, uganiał boso po polu i łąkach, kąpał się w czystym strumyku, który przecinał sianozęcia wiejskie, a po tem biegł w cienisty sad i zasypiał pod drzewami snem zdrowym, głębokim. Nieraz powracał późno do domu z dalszych wycieczek, biegał często aż tam do mogiły za wsią położonej, na widok, której duch jego „rwał się i budził“, z niej poglądał w świat daleki, dumając czy nie mógłby pójść jeszcze dalej, a dalej, aby mógł obaczyć owe słupy żelazne „niebo podpieraające...“ Do dziewiątego roku życia doznawał Taras „złotej doli“, lecz nadeszły i dla niego dni ciężkiego smutku, który zatrzał mu jego niewinne młodociane marzenia zbyt wcześnie. Przyczyną tej zmiany w życiu Tarasa była śmierć matki (1823 r.) i od tej chwili ciężki los prześladował go aż do śmierci.

Ojciec Tarasa ożenił się po raz drugi i weszła w dom macocha. Ta nie cierpiała pasierba, biła go często i wyprawiała w pole. Taras musiał o kawałku chleba nieraz w stocie całej doby przebywać na pastwisku; siadywał u stóp mogiły i marzył — to śmiał się, to płakał, a później śpiewał ciągle o tych ustroniach, bo marzenia te dziecięce wbijały się głęboko w duszę jego.

W jednej pieśni powtarza zwrotkę:

\*) W niemieckim parlamencie podnoszono wolność słowa w Austrii.

„W koło step — jak morze;  
Jak puszcza szeroka;  
A za mogiłą mogiła —  
A tam — już pomroka...“

Na stepie przy mogile był Taras swobodny, lecz gdy wracał z bytłem do domu, smutek zalegał w jego duszy; tam poterała nim macocha i biła go, jak prawdziwego niewolnika. Ale bo też i Taras najmniejszej nie objawiał ochoty do zatrudnień około gospodarstwa; dla niego zaś nie było innych widoków na przyszłość, jak tylko poddańcza praca, której obowiązkiem przechodził wówczas z ojca na syna. O uwolnieniu się od danin i pańszczyzny, bez opłaty nie można było i myśleć, a majątku na wykupienie nie było żadnego. Niedługo stary Szewczenko zamknął oczy — i nasz Taras w jedenastym roku został zupełnym sierotą; a gdy niebawem macocha wypędziła go z ojcowizny, chłopczyzna „został na opatrzności boskiej“.

Później wspominając o swoim sieroctwie i nędznej doli, w jednej ze swych tęsknych dum, tak swoją młodość opiewa:

... a gdy obaczę  
We wsi chłopczyznę biednego,  
Jak z pnia gałąź wędnącego;  
Jak pod płotkiem przy lepiance,  
Skulony siedzi w płótniance:  
„Jam to“, wtedy mi się zdaje,  
I młodość ma w oczach staje!...

Dopokąd żył ojciec pobierał Taras początkową naukę u mieszczanina Hubskiego, teraz zaś przyjął sierotę do siebie djak Buhorski, który jeszcze gorzej niż macocha zdziwiał się nad „przyjmytem“ swoim. Używał go do posług domowych, posyłał „i w dzień i w nocy“ po trunek do karczmy, a gdy biedny Taras nie wracał natychmiast, odbierał cięgi a często przez całą dobę nie otrzymał i łyżki strawy. Oprócz czytania z psalterza nie innego sierota się nie uczył, bo Buhorski podpisywał sobie, lubił raczej prowadzić długie rozmowy o wielkości i wspaniałości białego cara, jako o świętym opiece i batku całej Ukrainy, a czynił to zawsze z takim roznamietnieniem, jak gdyby opowiadał o nadziemskiej jakiej istocie. Młody Taras patrząc codziennie na rozpasane moskiewskie żołądki, przezywające Ukraińców „chachołami“, na kibitki i nahajki, które lud katowano i pędzono w „sałaty“, oburzał się na podobne bałwochwalcze pienia djaka. Jasny, budzący się duch jego, począł tętnąć nienawiścią ku carowi ciemniejszy i jego „sinomundurym“. Nienawiść tę ku Moskalom, jak sam mówi, odziedziczoną w pierwszej już młodości — wylał później w poemacie p. n. „Kaukaz“.

Nie mógł też dłużej wytrzymać u djaka Buhorskiego, który prócz swoich wstrętnych przymiotów, jeszcze w szczególny sposób swym uczniom udzielał wiadomości, jakie sam posiadał. Zwykle półpijany, grubą palicą wbijał w młodociane umysły zawilsze z psalterza ustępy. (D. c. n.)

## KRONIKA.

Deputacja Rady miejskiej przedstawiła wczoraj namiestnikowi prośbę, aby arcyksiężna Stefania przybyła także do Lwowa. P. namiestnik przedłożył to życzenie u dworu.

P. Namiestnik wyjechał wczoraj wieczornym pościągami do Krakowa na pogrzeb śp. Zyblikiewicza.

Przypominamy, że dzisiaj na dochód złożonego ciężką niemocą p. Podwyszyńskiego odegrany zostanie melodramat „Marnotrawca“. Sam cel przedstawienia powinien być dla publiczności najlepszą zachętą.

Uwiedomienie o śmierci ś. p. Langiewicza. Ze Stambułu otrzymaliśmy angielską kartę pogrzebową ś. p. M. Langiewicza. Jest ona formatu małej ósemki, czarna, a w środku wycięnięty jest biały krzyż grobowy otoczony wieńcami i kwiatami z następującym napisem: „In loving remembrance of general Marion Langiewicz, who died at Haidar Pasha, Constantinople on the 10 th. May 1887 aged 60 years; and was interred on the british cemetery, Haidar Pasha. Thy will be done“. (Milej pamięci generała Marjana Langiewicza, który zmarł we wsi Haidar Pasha pod Stambułem 10. maja 1887 w 60. roku życia i pochowany został 12. maja 1887 na cmentarzu angielskim w Haidar Pasha. Niech się stanie Jego wola). Kartka ta jest prześlicznie wykonana.

Na trumnie Zyblikiewicza już w piątek zanim krypta otwartą została dla publiczności złożono następujące wieńce:

1) Natalia Wołosiańska dr. Zyblikiewiczowi, 2)

Stare Miasto swemu obywatelowi a mężowi żalną, 3) Julianowie Dunajewscy, 4) Helena, Kazimira, Jądżwa wnuczki swemu nieodżałowanemu opiekunowi J. M. Zyblikiewiczowi, 5) W dowód niewygasłej pamięci Franciszek Słęk, 6) Rodzina Dietrichów, Furgorów i Wieczeryków w dowód czci i miłości, 7) Rodzina Skrzyńskich, 8) Muzeum ks. Czartoryskich 9) Krajowe Towarzystwo naftowe, 10) Towarzystwo rolnicze Jasielskie, 11) Miasto Biecz, 12) Tow. wazjennego kredytu, 13) Władysław Wilkosz obrońcy ojczyznę języka, 14) Macierz Polska swojemu opiekunowi, 18) Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, 16) Zakład kredytowy ziemski, 17) Powiat łańcucki, 18) Rada powiatowa Jarosławska, 19) Od weteranów w. p. z 1831 r. swojemu protektorowi, 20) Od hr. Stanisławowej Tarnowskiej (wieńiec z bzu), 21) Bez napisu wspaniały wieńiec z białych kwiatów jaśmin, róże itp. 22) również wielki piękny wieńiec laurowy bez napisu, 23) Protektorowi przemysłu krajowego i domowego Izba handlowa i przemysłu krakowska, 24) Z niewygasłym żalem Rada miasta Stanisławowa, 25) Rodzina Henryka Kieszkowskiego, 26) Czesławowie Kieszkowscy, 27) Rada powiatowa Dąbrowska za opiekę i wspieranie spraw autonomicznych, 28) Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń obrońcy spraw Towarzystwa, 29) Urzędnicy Tow. ubez. niestrudzonemu szermierzowi za prawdę i obrońcy uczciwej pracy, 30) Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie, 31) Reprezentacja miasta Ciężkowic, 32) Rada powiatowa krakowska, 33) Zastępowemu protektorowi handlu i przemysłu krajowego kongregacja kupiecka w Krakowie, 34) Retingerowie w dowód wdzięczności, 35) Czynnicy nieodżałowanemu przyjacielowi, 36) Od Rady miasta Podgórze, 37) Od Zboru Izraelickiego, 38) Rady powiatowej Borszczowskiej, 39) Rady powiatowej Złoczowskiej, 40) Rady pow. Kałuskiej, 41) Rady pow. Kołomyjskiej, 42) Rady pow. Mieleckiej, 43) Od wdzięcznych Polaków ze Ślązka austriackiego, 44) Rodziny Lasockich, 45) Władysława Bentkowskiego, 46) Filaterów, 47) Julianowie Luniewscy.

Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika, zezwoliła na wolny przejazd na pogrzeb Zyblikiewicza ze Lwowa do Krakowa i na powrót całej kapeli „Harmonii“, składającej się z 25 członków.

Ks. biskup Pefesz nie pojechał na pogrzeb śp. Zyblikiewicza, bo właśnie dzisiaj, 23. bm., rozpoczął kanoniczną wizytację zaleszczyckiego dekanatu.

Różnójnizny napad. Dzisiejszej nocy o godz. 12.30 czeladnik kowalski, Ignacy Drożyński idąc ulicą Gródecką został napadnięty przez nieznanego mu człowieka, który mu zadał nożem ranę w lewą stronę brzucha tak silną, że wyszły mu wnętrzności. Na ulicy opatrzył go lekarz kolejowy dr. Gąsiorowski i uznał, że rana jest śmiertelną. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala głównego.

W pięć godzin po dokonanej zbrodni rewizor Teichman, zdołał wysledzić sprawę w osobie niejakiego Wojciecha Murdy, który obecnie znajduje się już w aresztach policyjnych. Nie przyznaje on się wprawdzie do czynu, ale wiele wskazówek przemawia przeciw niemu. I tak: opowiadał swej kochance, że miał bardzo ściśle na ulicy Gródeckiej, przybył do domu bardzo zmieszany, a przedtem widziano go uciekającego przez rogatkę Gródecką. Energiczne dalsze śledztwo w toku.

Awanturnik. Niejaki Gustaw Rusin, wywołał wczoraj wieczór o godz. 8. na ulicy Zielonej wielkie zbiegowisko z powodu awantury, jaką zrobił z pewnym żołnierzem od piechoty. Gdy nadszedł policjant Karkowski i chciał go aresztować, Rusin rzucił się na niego, zerwał mu półkسیężyc z numerem i chciał odebrać szabłę. Karkowski przy pomocy publiczności pokonał awanturnika i związanego odstawił na policję.

Zamierzone samobójstwo. Pani Fr. A. przy ulicy Gródeckiej zamieszkała, dzisiejszej nocy około 8-10. usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z dubeltówki. Powodem tego rozpaczliwego kroku była rozpacz za zmarłym w tych dniach mężem. Na szczęście domownicy zdołali odgadnąć jej zamiar i przeszkodziли samobójstwu. Zawiadomiona o wypadku tym policja skonfiskowała dubeltówkę.

Gwałt. Dzisiejszej nocy woźny kolejowy B. i strażnik miejski H. zostali aresztowani za gwałt, jakiego dopuścili się na dworcu kolejowym na przejeździe kobiecie, która pierwszego z nich prosiła o wskazanie drogi do miasta.

Kradzież. Wczoraj po południu skradziony został p. S. przy ulicy Podwale z pomieszczenia złoty zegarek wartości 70 złr. Podejrzany o tę kradzież chłopak służący, został aresztowany.

Złotnika, Naftalego Adlera, w rynku (nr. 17) okradziono wczoraj naj 400 złr. przy włamaniu się kominem.

Obraża narodowości. Podoficer z 95 pułku piechoty, Ungurjan, stacjonowany w Czerniowcach, jechał

wczoraj na kolej tramwajem, i tam rozmawiając ze swym kolegą po rumuńsku, miotał obelgi na Polaków. Przypadkowo jechał tramwajem jeden z rewizorów policyjnych, umiejący po rumuńsku, i ten zwrócił uwagę, aby zaprzestął tych niecnych obelg, ale został przez Rumuna znieważony. Dzikiego podoficera aresztowano, i będzie w „szpangach“ mógł rozmyślać nad znikomością losów ludzkich.

**Konfiskata.** Policja skonfiskowała onegdaj na dworcu kolei Karola Ludwika 3000 egzemplarzy broszury p. t.: „O potrzebie skarbu narodowego w Polsce“, nadeszłej pod adresem prywatnym.

**Towarzystwo spożywcze.** W celu uchwalenia statutu „Krajowego Towarzystwa spożywczego we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego o poręce ograniczonej“, odbędzie się zgromadzenie wszystkich mających zamiar przystąpienia do Towarzystwa, dnia 24. maja b. r. o godzinie 6tej wieczorem w lokalu Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (plac Marjański 9, pierwsze piętro).

**Z padołu łez.** W rzeczywistości p. Bajterowicza, kowala za rogatką Żółkiewską, walczy od dni kilku ze śmiercią, kobieta już w starszym wieku, żona biednego, nędzą strapionego rębacza Nikity Krawczuk.

Gnija jej noga najokropniej, ze szpitala ją oddano, albowiem nie chciała dać sobie nogę odciąć, stamtąd więc puściła się w drogę, raczkując przez dwa dni, przy najstraszniejszych cierpieniach i bez wszelkiego pożywienia, aż wreszcie przybyła na miejsce wyżej wskazane, gdzie ją umieszczono w szopie, do której deszcz zaciekła.

Istota ta, istny szkielet, gnijąca na łachmanach, zamkniętych od deszczu, przedstawia obraz zgrozy. Apeluje do litości serc szlachetnych.

**Ze Starego Miasta** otrzymaliśmy litografowaną kartę w języku ruskim i polskim z zapowiedzią nabożeństwa żałobnego, które się właśnie dziś odbędzie w tamtejszej cerkwi staraniem rady gminnej, za duszę Żybkiewicza, „znakomitego syna miasta i honorowego obywatela jego“.

**Pisma polskie na indeksie.** Jednemu z Polaków w tych dniach zdarzyło się zatrzymać przejazdem w zakładzie kąpielowym w Inowrocławiu. Podróżny, pragnąc przeczytać jedno z pism polskich, zwrócił się z żądaniem do inspektora zakładu. Jakież jednak było zdziwienie Warszawiaka, gdy oświadczone mu, iż wszelkie pisma polskie zostały na sezon tegoroczny przez magistrat zakazane! Natomiast władza miasta Inowrocławia poleciła zapnumerować rozmaite pisma niemieckie. Fakt ten stanowi jeszcze jeden dosadny przyczynek do życzliwości, jaką nas otaczają przyjaciele z nad Sprei.

**Do Matejki** przybyć ma z Warszawy delegacja malarzy pokojowych z prośbą o wymalowanie dla nich obrazu św. Łukasza, patrona malarzy.

**W Ojcowie** pod Krakowem zamierzono urządzić zakład hydropatyczny, — projekt wszakże nie przyjęty do skutku.

**Zmarli w Warszawie:** Jan Nep. Chmielewski, oficer wojsk polskich; Matylda Godebska, żona znanego rzeźbiarza.

**Wystawa cukiernicza** odbędzie się d. 13.—20. sierpnia br. w Dreźnie pod protekcją królowej saskiej. Ogłoszenia przyjmuje nadworny jej cukiernik, Gustaw Schram (Schlossstrasse 12 Dresden).

**Śmiała kradzież.** Z Sędziszowa donoszą 19. maja Kurjera Rzeszowskiego: Z czwartku na piątek w tymże mieście, zdarzył się śmiały wypadek kradzieży u tutejszego trafikanta. Złodzieje wdarli się do sklepu, odnieśli podrepczną kasę, z której wybrali znajdujące się tam pieniądze do 10 zlr., ale ponieważ uważali to za niedostateczne wynagrodzenie za swoje trudy, a że im nie mógł przeszkodzić, bo dół cały jest niezniszczalny, weszli do drugiego pokoju, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała; wybili w tylnej ścianie otwór, ale że był za mały, tak dalece, że sięgać z trudnością rękę mógł wcisnąć, nic z niej nie mogli wyciągnąć, choć zawierała pieniądze, srebra i bindy, wszystko wartości paru tysięcy guldów. Złodziej wcisnął rękę w otwór wylamany, pokaleczył się o ostre brzości żelaza, o czem świadczy krew w otworze i na podłodze.

**Pomnik dla Królikowskiego.** Z Warszawy donoszą. Sprawa pomnika dla Królikowskiego postępuje energicznie naprzód i jeżeli poczucie moralnego obowiązku w czcicielach talentu zmarłego artysty wyróżnia doniosłości obywateli p. Syrewicza, to za rok już, jeżeli znakomitego tragika zawrze grobowiec, na jego szlachetną postać. Z gotowego już szkicu dobrze widać można o całości, nawet o szczegółach wykonania w zmniejszonym formacie z drobiazgową dokładnością, a mimo to utrzymanych w szerokich zarysach i poważnych, pięknych linjach. Na kilku stopniach

wznosi się piedestał dobrych proporcji, który ma być wykonany z granitu, lub ze szlacheckiego marmuru, wyrównującego trwałością granitowi; boki tej podstawy będą ozdobione (jeżeli zgromadzi się na to odpowiedni fundusz) tablicami pokrytymi emblematami sztuki dramatycznej. Posąg projektowany jest z białego szlacheckiego marmuru, wytrwalszego na zmianę klimatu naszego, niż marmur kararyjski. Królikowski wyobrażony jest w postawie stojącej, pełnej poważnego spokoju, okryty na pół spuszczonej z ramienia płaszczem, w jednej ręce trzymać będzie zwój, gest drugiej wyrazisty, a nie afektowany wskazuje, jak gdyby artysta rozpoczynał, lub kończył pełne znaczenia słowa. Głowa nieco schylona, o wyrazie głębokim i dramatycznym w obecnym zmniejszeniu daje już miarę tego, jak dalece artysta wniknął w właściwości fizjognomji, którą tak dobrze jeszcze pamiętamy, która nam tyle rozkoszy duchownych dostarczała przez długie lata scenicznej i estradowej pracy Królikowskiego.

**Sądowictwo wiejskie.** Z Ruskiej wsi donosi Tygodnik Rzeszowski: Pewna wdowa nie mogąc zająć się osobiście pielęgnowaniem kilku ulów, oddała je przed parą miesiącami tutejszemu gospodarzowi K. w opiekę, i przyrzekła temuż w nagrodę młody rój pszczół. W ostatnich jednak dniach zeszłego miesiąca gospodarz K. nabył takowe drogą kupna od wdowy. Wkrótce potem zjawia się wieczorem starszy policjant ruskowiejski, podobno lubownik ulów, ze spółakiem, a wykazując się kartką z mniemanym podpisem wdowy na sam niszczonej zadatek celem zakupu tych ulów, zażądał stanowczo wydania ich od gospodarza K. Ostatni, jako posiadacz ulów, całkiem słusznie odmówił wydania. Rozpoczęła się kłótnia, policjant pospieszył po podwójciego, gdy tymczasem spółnik policjanta a właściwie współkupujący pilnował ulów. Nadszedł podwójci, (wójta nie było w domu) i zamiast położyć koniec kłótni, rozkazał stanowczo policjantowi ni ztąd ni zowąd ule przemocą zabrać. Przyszło więc do szamotania się, policjant zaczął odbijać ule, gdy tymczasem spółnik jego odtrącał właściciela K. Nadchodzący gospodarze pochwalili postępowanie podwójciego.

Biedne pszczołki, wystraszone z ula, obsiadywały suknie publiczności. a strącane na ziemi znajdowały śmierć pod nogami kłócących się, zawdzięczając takową podwójciego, któremu się coś w głowie przewróciło. Tymczasem ciemność gruba okryła ziemię, podwójci wziął ze sobą policjanta ze spółnikiem odgrążając się, że nazajutrz pszczoły zabierze.

Podobno wytłumaczono podwójciego, że taki czyn ma styczność z kodeksem karnym, ule stoją dotąd na miejscu, a powracające z miodem do ulów pszczołki żałując towarzyszek swych wśród szamotania się rozmiażdżonych, powtarzają sobie: „uchowaj nas Boże od ruskowiejskiego podwójciego“.

**Brylanty Francji.** Kurjer warszawski pisze: W dniu wczorajszym nadeszły dwa sporych rozmiarów brylanty koronne Francji, nabyte na licytacji w Paryżu przez p. M., tutejszego przemysłowca. Klejnoty zostały kupione za pośrednictwem jubilera paryskiego p. L. warszawianina, utrzymującego swój zakład przy ulicy Drouot. Obadwa kamienie ważące po 5 karatów, pochodzą z tak zwanej „couronne de Russie“ i odznaczają się nader pięknym ogniem oraz czystością wody. Pani M., dla której kamienie są przeznaczone, zamierza je oddać jednemu z najpierwszych tutejszych jubilerów dla oprawienia w kółczyki. Za brylanty, posiadające wartość zarazem realną i historyczną, p. M., zapłacił po 1,600 franków za sztukę.

**Korespondencja redakcji.** Autorowi listu o o księdzu Kaczale. Dziękujemy za słowa uznania. Jesteśmy przeciwni wszelkiemu jątrzeniu w nieszczęsnej kwestji raskiej, ale trudno nie dać odpowiedzi tym, których cała polityka zdaje się polegać na jątrzeniu. Co do odpowiedzi na „Politykę Polaków względem Rusinów“ to uważamy tę rzecz za przestarzałą. Zajmujemy się rzeczami bieżącymi; praktyką, a nie teorią.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń 21. maja.** Wiadomość *Débats*, że Austria zamyśla o zajęciu Mitrovicy, jest absolutnym fałszem. Austria wcale nie myśli poruszać spraw wschodnich. W jej interesie leży, żeby był pokój jak najdłuższy. *Débats* są obecnie na usługach Rosji.

**Londyn 21. maja.** *Daily Chronicle* donosi, zapewniając autentyczność, że Giers ponownie podał się do dymisji, car ją przyjął, lecz uwolnienie ministra zastrzegł sobie do właściwej pory.

**Petersburg 19. maja.** Pod tytułem „nowy spis na cara“ podaje *Frankfurter Ztg.* następującą wiadomość: „W Nowym Czerkasku, dokąd się

car udał, wykryto nowe przeciw niemu sprzysiężenie. W skutek tego aresztowano 24 osoby. Spiskowcy zamierzali wykonać zamach w Nowym Czerkasku, a gdyby im się ten plan nie udał, chcieli wykonać zamach w czasie powrotu cara. Sprzysiężeniem kierowano z Petersburga, ząd wyjechali nihilści nad Don, aby tam zamach zorganizować. Spisek wykryto w czasie podróży nihilistów do Nowego Czerkaska. Jechał nad Don pomiędzy innymi pewien już skompromitowany nihilista, policja miała go na oku i dość wcześnie zapobiegła wykonaniu zbrodni.“ Prawdopodobnie całe to doniesienie jest wymysłem.

Astrachański generał gubernator Ceumern, którego, jakśmy to już donosili, śmiertelnie ranił jakiś Gawryłow, umarł niebawem po zamachu nań wykonanym, dnia 10. bm. Ceumern był sumiennym urzędnikiem, od podwładnych wymagał pilności i pracy, z Gawryłowa nie był on zadowolony i często go napominał. Skrytobójca wykonał zamach w chwili, gdy gubernator wchodził do biura.

**Rzym 21. maja.** Sekretarjat watykański uczynił w Berlinie poufne przedstawienie w tej mierze, że rozległa agitacja z Niemiec prowadzi we Włoszech propagandę protestantyzmu i rozporządza znacznymi, składkowymi funduszami.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Kraków 23. maja.** Nie w nowo zbudowanym grobie, lecz w kaplicy cmentarnej złożą zwłoki śp. Zybkiewicza. Przemawiać będą przed kryptą: Tarnowski, w kościele Chotkowski, na cmentarzu Szlacheckim, Sawczyński, dr. Styczeń imieniem adwokatów, i Kornecki imieniem rękodzielników. Wieńców razem do 150. Zjazd mniej liczny, jak na pogrzeb Kraszewskiego. Ruskiej mowy nie będzie. (Bo ks. Pelesz, który miał mówić, nie pojechał. Red.) Z Rady państwa przybył Chrzanowski i Sawczyński.

**Budapeszt 22 maja.** W Koszycach zgorzał wczoraj magazyn artylerzycki z 12 działami i jaszczycami.

**Lubiana 23. maja.** Dwaj chłopcy rzemieślnicy, którzy wykonali zamach na pomnik Anastaziusza Grüna, zostali aresztowani.

**Bukareszt 23. maja.** Rocznicę koronacji obchodzono wczoraj uroczyste paradą wojskową i festynem ludowym.

**Petersburg 23. maja.** Car z familją przejechał przez Tułę.

## Nadesłane.

**„BRATNIA ZGODA“** Koncert muzyk. wojskowej pułku nr. 15. codzień czy deszcz czy pogoda. Potrawy w wielkim wyborze od dziewiętej rano do pierwszej w nocy. — Piwo wprost z lodowni polecam dla odbiorców do domu po cenie litr. Kiseki 16 ct. pilzneńskie 34 ct. olumnieckie 24 ct. Z poważaniem  
**WIT GRZYWIŃSKI.**

**4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 0/10 Listy zastawne**  
**Banku krajowego**  
jakoteż  
**obligacje 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 0/10 pożyczki krajowej**  
**kupuje i sprzedaje**  
pod najkorzystniejszymi warunkami  
**Sokal i Lilien**  
dom bankowy i kantor wymiany.  
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

## WYSTAWY i MUZEA.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA** sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

**MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

**MUZEM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEM PRZEMYSŁOWE** w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

**W teatrze hr. Skarbka**  
Dziś  
**MARNOTRAWCA**

krotochwila czarodziejska Ferd. Rajmunda w 3 aktach  
Liliana, czarodziejka sprzyjająca ludziom . . . . . Zelazowska  
Gromir, jej duch uslozny . . . . . Kiczman  
Juliusz Zlotoslawa, bogaty pan . . . . . Woleński  
Chevaliet Dumond . . . . . Walewski  
Pan Hulacki jego przyjaciel . . . . . Święcki  
Filarski } budowniczy . . . . . Piasecki  
Ruina } . . . . . Debicki  
Workiewicz, marszałek zlotoslawa . . . . . Szobert  
Pan Pyszniczy, prezes . . . . . Ruszkowski  
Amalja, jego córka . . . . . Wisłobodzka  
Baron Majętnicki . . . . . Kasprowicz  
Walenty, służący . . . . . Zboński  
Różia, pokojówka . . . . . Kasprowiczowa  
Jutro we Wtorek: „Dzwony z Korneville“.

**Do P. T. Posiadaczów**  
wylosowanych 5% listów zastawnych  
galic. Towarz. kredyt. ziemskiego

Wylosowane 5% Listy zastawne  
płatne 30-go czerwca b. r. wymienia na  
4 1/2% Listy zastawne  
galicyj. Towarzystwa kred. ziemskiego  
dopłacając za każde 100 złr. jednego guldena.

**August Schellenberg**  
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.  
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

**ANTONI HALSKI**  
Handel towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych  
we Lwowie, Plac Halicki l. 1.

poleca w największym wyborze: okucia do drzwi i okien żelazne, mosiężne, niklowane, złocone i t. p. również do pieców i kuchen. Maszynki do robienia lodów najlepszej konstrukcji, pojedyncze po 7 złr. i 9, podwójne po złr. 14 i 18. Kuchenki naftowe od złr. 2-50. Kociołki mosiężne do smażenia konfitur od złr. 2. Kompletne urządzenia kuchenne. Artykuły dla gospodarstw wiejskich, jak: sierpy, kosy, nożyce do strzyżenia bydła, koni, owiec, łańcuchy, widły, łopaty, kłódki, wagi i miary metryczne, podkowce (ufnale) szwedzkie i t. p. 1047.  
Kosztorysy, cenniki i wyjaśnienia na żądanie.

Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych pod firmą 860  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczba 33.  
rok założenia 1841.

poleca sukna uniformowe dla  
pp. urzędników ściśle według przepisu  
po cenach bardzo umiarkowanych.

Ces. król. uprzywilejowany  
**GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**  
wydaje  
od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy  
we Lwowie i przez filje w Krakowie,  
Czerniowcach i Tarnopolu

**Asygnaty kasowe**

3 1/2% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu  
4% „ „ 60 „ „ „ „  
4 1/2% „ „ 90 „ „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

**Dyrekcja.**

(Przedruk niebędzie płacony)

Nowo urządzone handel  
**HERBATY**  
chińsko-rosyjskiej

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, pl. Marjański 10  
poleca zbioru majowego:  
pół kilo CONGO — — — — — 1-60  
SOUCHONG czarna — — — — — 2-10  
KAYSÓW czarna — — — — — 4-10  
MELANGE de Londres — — — — — 4-10  
PECCO — — — — — 3-10  
karawanowa — — — — — 4-10  
najprzedniejsza — — — — — 6-10  
Wysiewki herbaciane — — — — — 1-30  
z najlep. herbat — — — — — 1-60  
Zamówienia z prowincji wysła  
się odwrotną pocztą. (1004)  
Opakowanie się nie liczy.

Wyśmienite  
**Mydło mieszczzańskie**  
do twarzy, rąk i kąpieli  
kawałek 10 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1604c

**Warsztaty Zakładu Fundacji St. hr. Skarbka**  
w Drohowyżu  
poczta i stacja kolejki państwowej Mikołajów  
sprzedaje grabiarki „Tiger“ po 85 złr. Nadto wyrabiają ole-  
pszone warsztaty tkackie zamki, okucia drzwi i okien, natynnia  
blaszane dla większych i mniejszych gospodarstw mlecznych,  
uprzęże na konie, młynki, wozy gospodarskie, plugi itp. narzę-  
dzia i przyrządy rolnicze i gospodarskie, a wchodzące w zakres  
ślusarstwa, kowalstwa, stelmastwa, stolarnstwa, blacharstwa,  
tokarska i rymarstwa. 9-9

Gruntownie, szybko, bez przerwy  
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-  
skrecją, lecz wszelkie choroby syfi-  
liczne i skórne od kilkunastu lat  
praktykujący 559a  
Specjalista lekarz chorób wenerycz-  
nych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i  
od 2 do 5. Także listownie, wysyła  
na żądanie leki pod dyskrecją.

Li tylko  
**Leon Orlewicz**  
Lwów, ul. Sapiehy l. 27.  
przyjmuje wszelką reperację  
maszyn i narzędzi rolniczych  
i skutecznie takowe jak naj-  
dokładniej i najtaniej.

**Przedsiębiorstwo wiertnicze**  
angażuje dzielnych majstrów wiert-  
niczych; konieczną jest grun-  
towna znajomość kanadyjskiej  
metody wiertniczej i języka pol-  
skiego; oferty z podaniem prze-  
prowadzonych wierceń według  
metody kanadyjskiej, ostatniego  
zajęcia i żądania co do wynag-  
rodzenia pod adr. **Bohrmei-  
ster R. M. 7412 Annon-  
cen Expedition Otto Maass**  
Wien I. Wallfischgases 10.

**Skład farb i handel materiałów**  
pod „Czarnym Psem“  
**JÓZEFA HANKE**  
we Lwowie  
w Rynku l. 38 we własnym domu  
poleca 10021  
Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisen-  
kugeln), Siarkę w kawałkach, Sól  
kamienną i morską  
do użytku kąpielowego.

**M. Lipiński z Zaleszczyk**  
poleca 1042  
**ŚWIEŻY SZORBET GALACKI**  
w różnych smakach pół kilograma 75 centów  
1 kl. 1 zł. 40 ct. — Proszę o zamówienia

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.  
Udziałem lekcji buchalterji  
i przygotowuję do egzaminu ul.  
Piekarska 21. główny budynek na  
lewo od 3 do 8-mej po południu.  
209  
Kamienica l. 14 ulica Batorego do  
sprzedania. Wiadomość tamże.  
Pierwszy orkiestrjon gra-  
jący najtubiejsze polskie  
oper. Wałowa 9. O. G  
właściciel restauracji. 266  
Willa, Cegielniana 7 do sprze-  
dania. 281  
Kasy ogniotrwałe z ame-  
rykańskimi zamkami  
eleganckie wyborne, sprze-  
daje najtaniej Simon Degen  
Karola Ludwika 29. 292

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.  
W bliskosci Namiestnictwa od  
1. czerwca Pokój duży pro-  
stowy z meblami lub bez na II. pię-  
trze ul. Ghniańska 6. 291  
Pomieszkania składające się  
z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przy-  
ależnościami, pokoje kawaler-  
skie, sklepy przy ulicach wa-  
lerowskiej, Podlewskiej,  
Kazimierzowskiej odnajmują  
Zarząd realności Emilia  
Bertemiliana Brajera Kan-  
mierzowska 37. 281

**2, 4, 3** pokoje z przyna-  
leżnościami ul. Kras-  
zewskiego 23. 290  
**3** pokoje z kuchnią w oficynach na  
3 piętrze Rynek l. 24. od 1.  
czerwca do wynajęcia. 2-7  
**3** pokoje na II. piętrze z przy-  
ależnościami. Na Rurach 10.  
307  
Eleganckie 3 pokoje, przedpokój  
i kuchnia są do najęcia ulica św.  
Mikołaja nr. 6. l. a. 310  
Kto ma pojęcie, że niezbednym  
warunkiem do życia jest czyste  
powietrze i wyborna woda, ten nie-  
mieszka przy ulicy Głębokiej, napro-  
ciw Techniki. Jest jeden pokój  
z kuchnią, jakoteż trzy po-  
koje z przynależnościami. 313

**Zakład leśno-klimatyczny**  
ny w Rudnie przy stacji Zi-  
mnawoda - Rudno otwarty 10. maja.  
Pomieszkania umeblowane lub bez  
mebli tak w lesie jak i na folwarku  
„Strychowacz“ nad stawem. Restau-  
racja, kępielnia, strzelnica, kąpiele  
cieple i tusze w lesie, i stawowe na  
Strychowaczu. W niedziele i święta  
o godzinie pół do trzeciej pociągi  
„Haluńciu, kocham Cię! Zygę“.

Nr. 1  
Cena K  
WE LW  
Kwartalne  
Półroczne  
Miesięczne  
Za  
domu dopł  
miesięcznie.  
Na prow  
Kwartalne  
Półroczne  
Miesięczne  
Za granic  
na 10 mar  
Numer pojed  
Bismarko-  
Dziś: Joanny  
Jutro: Urban  
Pojatrze: Fili  
W odp  
do historii  
Nord. Allg  
sego, udzie  
wyjaśnienie:  
W to  
rosyjsko-tur  
szych stara  
sawszy na  
jańskich lu  
nie Turcji  
władze, zd  
tralności. N  
na ogólną  
względem n  
występowa  
też z drug  
pretensje  
czyli na  
nieznej pol  
wojny zają  
spowodowa  
kształtowan  
Z tego  
nia, o któr  
nasz podcz  
cisk na to,  
co do posi  
Chcąc  
sji zapewn  
o pozostaw  
wszelkich  
wiecie na w  
nastąpiły z  
Przy t  
rażnie, że  
Herzogowin  
nie była w  
głębimysy  
sami mu  
Rosja  
sprawie, a  
zaprzysiężn  
Zazna  
cji, między  
Dodac  
bynajmniej  
miała tylk  
narchję na  
Pokój  
kom, zawa  
gicznie zw  
w skutek  
który zna  
Stefano i  
okupacji E  
Przep  
wie pierw  
nego nam  
cały czas  
wości, mi  
ckiego.  
O pos  
dopiero bę  
rych przed  
wem. Aż o  
zagraniczn  
tę popiera